

Kraszewski o Lublinie

We wstępie do wydanej w 1843 roku powieści pt. *Maleparta* Józef Ignacy Kraszewski tak pisał m. in. o naszym mieście:

„Znacie zapewne Lublin? Któż by go nie znał dzisiaj i komuż na myśl nie przychodzą wdzięczne jego okolice, stare kościoły, malownicze dwie stare bramy, czysty Kapucyński kościółek, smętna fara, ponury Dominikański, niesmacznie odnowione Jezuickie mury i zamek? Znacie go, jakim jest dziś, spokojnym, czystym, odświeżającym się, jak podtatusiały staruszek, co nową kładzie perukę i wygala siwą brodę, żeby się wydać młodszym; znacie go z nowymi jego gmachami, z pięknym Krakowskim Przedmieściem, z czystymi placami, ogrodami, brukami i szosą. Ale nie stary Lublin trybunalski, nie stary to ów gród rokoszowy i jarmarkowy, sławny swymi piwnicami na Winiarach, norymberskimi sklepami, błotem ulic, wrzawą żołdaków, palestrą z piórem za uchem i szerpentyną u pasa; nie stare to miasto, co się chlubiło kilkudziesięcioma kościołami i wskazywało fundacje Leszka Czarnego, co się chlubiło zamkiem, w którym Długosz ćwiczył Kazimierzowe dzieci, stołem, na którym podpisano Unię, szczerbami w murach, jednymi po ruskich kniaziach, drugimi po Mindowsie, jeszcze innymi po rokoszach Zygmuntońskich”.